JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJN

CZASOPISMO P.C.K. DLA WSZYSTKICH

Nr 12 Grudzień 1947 r. Rok



PCK choremu żołnierzowi: paczka świąteczna razem z uśmiechem pielęgniarki.

Wszystkim naszym Czytelnikom zasyła najlepsze życzenia świąteczne z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

REDAKCJA

SPIS RZECZY

SOMMAIRE

SUMMARY

Nr 12 Grudzień 1947 rok Rok XX

JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

Ilustrowany miesięcznik Polskiego Czerwonego Krzyża

Redaguje Komitet Wydaje Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 49. Telefon 885-58

W dniach 5 i 6 grudnia r. b. odbył się w lokalu Zarządu Głównego PCK w Warszawie ZJAZD PEŁNOMOCNIKÓW, INSPEKTORÓW I PRZEDSTAWICIELI KOMITETÓW SPOŁECZNYCH OKRĘGÓW POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Porządek dzienny dwudniowych obrad Zjazdu obejmował szereg referatów i przemówień, po których następowała wymiana zdań w dyskusjach.

Zamieszczamy poniżej przemówienie Marszałka Polski, Ministra Obrony Narodowej Obywatela Michała Żymierskiego, wygłoszone w pierwszym dniu obrad.

Szczegółowe materiały zjazdowe zamieścimy w następnym numerze „Jestem".

Zadania, które stawiam przed wami — są wielkie!

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO



Marszałek Żymierski podczas przemówienia na Zjeździe

Obywatele Pełnomocnicy, Inspektorzy, Przedstawiciele Komitetów Społecznych Okręgów Polskiego Czerwonego Krzyża. Zabieram głos na Waszym zjeździe nie po to, ażeby wypowiedzieć kilka słów uroczystych, okolicznościowych przywitań, ale po to, ażeby podzielić się z wami tym, co myślę o Polskim Czerwonym Krzyżu, o obecnym etapie jego rozwoju, o jego przyszłości. Przemawiam do was jako Minister Obrony Narodowej, sprawujący opiekę nad Polskim Czerwonym Krzyżem, ale przemawiam również jako obywatel czuły na hasła społeczne i pracy, na hasła, które głosicie — humanitaryzmu i miłości bliźniego.

Znając i obserwując działalność Polskiego Czerwonego Krzyża w Odrodzonej Polsce, zadawałem sobie nie raz pytanie, ku czemu zmierza Polski Czerwony Krzyż, czy zrozumiał on naprawdę naszą nową rzeczywistość, czy znalazł w tej rzeczywistości właściwe i należne sobie miejsce. Polski Czerwony Krzyż to organizacja społeczna, związana ze społeczeństwem i dlatego jest rzeczą naturalną, że wszelkie społeczne przeobrażenia odbijają się również na programie, na charakterze i stylu pracy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Praca Polskiego Czerwonego Krzyża w warunkach Polski przedwrześniowej była ograniczona i wypaczona przez system społeczny i polityczny, jaki u nas panował. Rząd sanacyjny nie pracował dla dobra narodu polskiego, lud polski oddzielony był murem od sfer rządzą-

cych. Polski Czerwony Krzyż przedwojenny, związany z sanacyjnym reżimem, nie tkwił korzeniami w narodzie, nie żył życiem szerokich mas. Działalność Polskiego Czerwonego Krzyża była w najlepszym razie nalepianiem filantropijnego plasterka na jątrzące rany społeczne. Był to plasterek, który nie leczył, ale dawał tylko pozory leczenia. Poszczególni działacze czerwonokrzyscy pracowali z oddaniem i w dobrej wierze, ale realizacji szlachetnych ideałów stała na przeszkodzie sama rzeczywistość społeczna i polityczna ówczesnej Polski.

Zwycięstwo demokracji w Polsce wytworzyło nowe warunki działalności Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie ma obecnie sprzeczności między dążeniami władz państwowych i dążeniami organizacji społecznej, nie ma sprzeczności między państwem a ludem polskim. Nie istnieją żadne przeszkody dla pełnej realizacji humanitarnych dążeń Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wasza działalność sanitarna, opiekuńcza, szkoleniowa i wychowawcza potrzebne są ludowi polskiemu. Organizacje społeczne są zainteresowane w rozwoju Polskiego Czerwonego Krzyża. Władze państwowe popierają i popierać będą Polski Czerwony Krzyż tym wydatniej, im lepiej on będzie służył szerokim masom ludowym. Zwycięstwo demokracji toruje Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi drogę do prawdziwej i pełnej realizacji waszych pięknych zasad.

Humanitaryzm i miłość bliźniego — piękne to i wzniosłe ideały, ale jakże często za najpiękniejszymi hasłami kryje się inna treść. Jakże często czyny odbiegają od słów. Szefowie państw faszystowskich, dyktatorzy, gnębiący własne narody i niosący pożogę wojenną innym, również mówili o humanitaryźmie. Hitlerowcy, dobijając rannych, trując ułomnych i nieuleczalnie chorych, twierdzili, że czynią to dla oczyszczenia rasy, dla dobra ludzkości, w imię zasad zdrowego t. zw. germańskiego humanitaryzmu. W imię hitlerowskiej idei humanitaryzmu dymiły piece krematorium, ginęły w męczarniach miliony ludzi.

Temu humanitaryzmowi położyliśmy kres i jest w tym również zasługa i humanitarny czyn Polskiego Żołnierza. Faszystowskim dyktatorom nie powiódł się zamach na idee postępu i człowieczeństwa. Demokracja obroniła wielkie ideały humanitaryzmu i miłości bliźniego i nie pozwoliła ich plugawić. Tych ideałów powinniśmy bronić i nie dopuścić do tego, ażeby je fałszowano, ażeby ich używano dla osłonięcia działań, wrogich ludzkości. Dzieje się bowiem tak, że niektóre koła imperialistyczne, zwłaszcza w krajach anglosaskich, żerują na dobrej woli wolnych narodów i w imię miłości bliźniego niosą pomoc przede wszystkim Niemcom, wczorajszym grabieżcom. Osobliwy to humanitaryzm, który każe czynić trudności w rewindykacji dzieci polskich z Niemiec, ażeby nie krzywdzić niemieckich rodzin, u których te porwane dzieci zostały ukryte. Osobliwą jest miłość bliźniego, która każe litować się nad zbrodniarzami, a nie nad ich ofiarami. Osobliwe to zasady humanitaryzmu, w imię których szczuje się do nowej wojny.

My w Polsce, obywatele Pełnomocnicy Okręgowi, jako w kraju wolności, postępu i demokracji, cenimy ideały humanitaryzmu i szczerze uznajemy zasadę miłości bliźniego. Czyż nie jest humanitarnym nasze dążenie do utrzymania pokoju, do przyjaznego współżycia z innymi narodami? Czyż nie jest humanitarne i sprawiedliwe nasze żądanie, aby pomoc udzielona została przede wszystkim tym, którzy najbardziej ucierpieli w ostatniej wojnie? Czyż nie jest zgodna z zasadą miłości bliźniego nasza polityka przyjaźni z bratnimi narodami, pragnącymi pokoju, które najbardziej ucierpiały od imperializmu niemieckiego, do których należą przede wszystkim narody słowiańskie?

Polski Czerwony Krzyż wypisał na swoich sztandarach szczytne hasło: „Miłuj bliźniego, bliźniemu służ". Czyńcie tak, pamiętając, że miłować bliźniego t. zn. dziś służyć masom ludowym, nieść im pomoc, chronić przed niebezpieczeństwem. Humanitaryzm i miłość bliźniego t. zn. dziś pokój i demokracja ludowa.

Obywatele Pełnomocnicy, Inspektorzy i Przedstawiciele Komitetów Społecznych Okręgowych Polskiego Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż ma do spełnienia w Polsce Ludowej wielkie i ważne zadania. Jednym z najważniejszych zadań jest podniesienie kultury sanitarnej w kraju. Polski Czerwony Krzyż jest narzędziem walki z analfabetyzmem w dziedzinie higieny i zdrowia. Walka o podniesienie jego ogólnej kultury. Trzeba, ażeby elementarna wiedza o zdrowiu i higienie dotarła pod każdą strzechę, ażeby w każdej wsi i niemal w każdym domu był wyszkolony ratownik lub przodownica służby zdrowia.

Szkolenie ludności w ratownictwie jest ważne również z punktu widzenia obronności kraju. Powinniście stworzyć szerokie zastępy ratowników, przodownic i pielęgniarek. Powinniście nauczyć całą ludność zasad udzielania pierwszej pomocy. Tak jak wojskowa służba zdrowia niesie pomoc rannym żołnierzom, tak Polski Czerwony Krzyż powinien stać się organizacją zdolną do niesienia pomocy rannym wśród ludności cywilnej. Tak jak żądamy od każdego żołnierza, ażeby umiał sobie założyć pierwszy opatrunek, udzielić pierwszej pomocy, przenieść rannego towarzysza broni, tak samo i każdy obywatel powinien umieć pomóc sobie i innym w każdej potrzebie.

W okresie pokoju Polski Czerwony Krzyż powinien zwrócić szczególną uwagę nie tyle na pracę leczniczą, ile na szkoleniową i sanitarno-propagandową.

Ponadto jest rzeczą ważną, abyśmy nie tylko uczyli, jak udzielać pierwszej pomocy, ale

sami tę pierwszą pomoc w nagłych wypadkach okazywali. Jest rzeczą konieczną, aby w całym kraju rozbudować sieć punktów ratunkowych, ażeby do każdego człowieka, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, szybko przyjeżdżała karetka pogotowia, a w razie potrzeby może nawet przylatywał samolot sanitarny. Jest rzeczą ważną, ażeby każdy wiedział, do kogo ma się zwrócić w sprawie przewiezienia chorego lub po krew do transfuzji. We wszystkich tych wypadkach powinien działać Polski Czerwony Krzyż. W tej pracy powinniście pozostawać w stałym kontakcie z wojskową służbą zdrowia i z Ministerstwem Zdrowia.

Ważny jest również odcinek pracy opiekuńczej. Należy w tej dziedzinie zaprowadzić jakiś system, któryby gwarantował, że pomoc otrzyma ten, kto jej naprawdę potrzebuje, a nie zawodowy żebrak, lub ktoś protegowany ze szczupłego grona znajomych. Nie czekajcie na tych, co przyjdą prosić o pomoc. Przychodzą nie zawsze ci, którzy na nią najbardziej zasłużyli. Sami szukajcie podopiecznych. Zejdźcie głębiej do ludu, poznajcie lepiej życie robotnika i chłopa, warunki ich pracy, ich troski rodzinne, a znajdziecie kategorię ludzi, których określicie jako swoich podopiecznych.

Polski Czerwony Krzyż wypełnia wielką rolę w dziedzinie wychowania młodzieży. Tę pracę wychowawczą należy zespolić organizacyjnie z przysposobieniem wojskowym i fizycznym, jak również z przysposobieniem rolniczym, ucząc młodzież, by wcielała w czyn zasady, które w nią wpajacie.

Wasza działalność czerwonokrzyska jest wielką spójnią, która pozwoliła ludziom o różnej przeszłości i różnych tradycjach służyć i zjednoczyć się we wspólnym wysiłku. Dla wszystkich ludzi dobrej woli, dla wszystkich Polaków, miłujących sprawę polskiego ludu i miłujących pokój otwarta jest droga owocnej pracy dla dobra Ojczyzny. Chodzi o rzeczywisty stosunek do naszej demokratycznej Ojczyzny, bowiem obóz polskiej demokracji ocenia wszystkich według ich zasługi pracy dla dobra ludu polskiego.

Obserwując dotychczasową działalność Polskiego Czerwonego Krzyża i obecny etap tej działalności, widzę, że Czerwony Krzyż kroczy po słusznej drodze i coraz bardziej zespala się z szerokim i bystrym nurtem naszego społecznego życia. W celu podciągnięcia poziomu sanitarnego mas ludowych potrzeba, aby wojskowa służba zdrowia pomagała Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi i współpracowała z nim w terenie.

Polski Czerwony Krzyż nie jest cząstką aparatu państwowego i nie powinien nią być. Nie jest partią polityczną i nie powinien się nią stać. Polski Czerwony Krzyż jest organizacją społeczną, opartą na dobrowolnym zrzeszeniu ludzi. Ale Polski Czerwony Krzyż nie pracuje w próżni. Pracuje on w zorganizowanym społeczeństwie, w zorganizowanym państwie, w społeczeństwie demokratycznym, w państwie ludowym, dlatego jest rzeczą naturalną, że koordynuje swoją działalność z działalnością czynników społecznych i państwowych, które mu zresztą jak najbardziej są życzliwe. Polski Czerwony Krzyż powinien stać się wielką masową ludową organizacją, wyrosłą z ludu, związaną z ludem i dla tego ludu polskiego działającą.

Zadania, które stawiam przed wami, są wielkie. Niewątpliwie wierzę, że zadaniom tym podołacie i z powodzeniem zrealizujecie piękne zasady waszego programu. Możecie zawsze liczyć na pełne i życzliwe poparcie waszych słusznych dążeń i na pomoc w przezwyciężaniu trudności.

W tej pracy dla dobra ludu polskiego życzę Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w imieniu Wojska i moim własnym jak najrychlejszych i jak najlepszych osiągnięć (długotrwałe oklaski)

DEKLARACJA IDEOWO-PROGRAMOWA PCK

z dnia 21 października 1947 r.

uchwalona na Zjeździe PCK w Warszawie, w dniach 5 i 6 grudnia 1947 r.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża stwierdza, że dotychczasowa działalność PCK w Odrodzonej Polsce stała głównie pod znakiem doraźnych potrzeb pierwszego okresu powojennego. W miarę normalizacji warunków życia społecznego i gospodarczego Kraju, w miarę postępu odbudowy i utrwalania się nowego ustroju państwa przed Polskim Czerwonym Krzyżem stanęły nowe zadania.

Od akcji doraźnej dotychczasowego okresu, Polski Czerwony Krzyż powinien przejść do systematycznej i planowej działalności, skoordynowanej z planową działalnością czynników państwowych i samorządowych odpowiadającej nowym warunkom życia społecznego Kraju.

Zarząd G.ówny Polskiego Czerwonego Krzyża stwierdza, że humanitarną ideologię Czerwonego Krzyża pojmuje jako ideologię demokratyczną.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża stwierdza uroczyście, że w panującym w Polsce Odrodzonej, ustroju demokracji ludowej widzi ustrój realizujący zasady huma-

nitaryzmu, ponieważ ustrój ten wyzwala masy ludowe, najbardziej dotąd upośledzone, podnosi ich dobrobyt i kulturę, wychowuje je w duchu pokojowej pracy i przyjaźni między narodami opartej na wolności· równości i suwerenności narodów.

Polski Czerwony Krzyż nie będąc organizacją polityczną, wierny swoim programowym zasadom, deklaruje pełną gotowość do współpracy z czynnikami rządowymi, samorządowymi i społecznymi, które tworzą Demokratyczną Polskę Ludową i wzywa wszystkich swych członków do jak najaktywniejszej współpracy z czynnikami wykuwającymi nową rzeczywistość społeczną i polityczną Kraju.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża stwierdza, że dotychczasowa działalność PCK pod wielu względami już nie odpowiada potrzebom i zadaniom obecnego okresu, a mianowicie:

a) Praca propagandowa i ideowo - wychowawcza jest jeszcze często oderwana od podstawowych zagadnień rzeczywistości społecznej,

b) brak jest wzajemnej koordynacji pracy z Ministerstwem Zdrowia. Szeroka rozbudowa autonomicznej działalności leczniczej, PCK podważa słuszną zasadę jednotorowości Służby Zdrowia, prowadzonej i kontrolowanej przez Ministerstwo Zdrowia. Działalność lecznicza P. C. K. skupia się głównie w miastach, podczas gdy najbardziej pomocy leczniczej potrzebuje wieś,

c) w pracy sanitarno - szkoleniowej, która należy do statutowych i tradycyjnych zadań Czerwonego Krzyża nie są dostatecznie uwzględnione potrzeby obronności państwa na odcinku sanitarnym; brak jest dostatecznej współpracy z Wojskową Służbą Zdrowia,

d) praca społeczno - opiekuńcza nazbyt zależna jest od przejściowej pomocy w darach zagranicznych i nie ma jeszcze planu systematycznej działalności we własnym zakresie·

e) niedostateczna jest współpraca z Czerwonymi Krzyżami państw słowiańskich,

Aby dostosować charakter i zakres działania Polskiego Czerwonego Krzyża do potrzeb i zadań nowego Okresu, Zarząd Główny ustala następujące wytyczne dalszej działalności:

1) Pracę ideowo - wychowawczą i propagandę czerwonokrzyskich zasad prowadzi w duchu demokratycznym, pogłębiając konsolidację narodu polskiego. Szerzyć cnoty obywatelskie, miłość do Polski Ludowej, poszanowanie pracy, przyjaźń między narodami. Zwalczać skutki demoralizacji okupacyjnej, chęć łatwego życia, alkoholizm itd. Pracę wychowawczą w kołach młodzieży prowadzić w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i organizacjami młodzieżowymi,

2) działalność leczniczą dostosować do ogólno-państwowych ram działania służby zdrowia. Nie tworzyć autonomicznego lecznictwa, ale stopniowo przekazywać zakłady lecznicze czynnikom do tego powołanym, zachowując dla PCK jedynie kilka wzorowych zakładów leczniczych stanowiących zarazem bazę szkolenia personelu pomocniczego służby zdrowia.

W porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej wprowadzić pracę leczniczą, zapobiegawczą i i sanitarno-oświatową dla wsi ze szczególnym uwzględnieniem ambulansów ruchomych· stacji wiejskich itp. W porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia przejąć całą akcję niesienia doraźnej pomocy przez punkty ratunkowe w terenie i pogotowia w miastach. W porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia nadal prowadzić całą akcję krwiodawstwa i przetaczania krwi.

Współdziałać z czynnikami państwowymi i samorządowymi w pracy sanitarno - zapobiegawczej oraz w razie potrzeby w walce z epidemiami i chorobami społecznymi.

Energicznie zwalczać merkantylne tendencje w służbie zdrowia, propagować słowem i czynem uspołecznienie służby zdrowia.

3) Szeroko rozwinąć pracę szkoleniową dostosowując ją również do potrzeb obronności państwa. Szkolić pielęgniarki dla szpitali wojskowych, szkolić młodzież w wieku przedpoborowym, przysposabiać całą ludność do niesienia pierwszej pomocy i ratownictwa czasu pokoju i wojny. Zwrócić szczególną uwagę na sanitarne szkolenie młodzieży żeńskiej. Pracę szkoleniową prowadzić w ścisłej łączności z wojskową służbą zdrowia.

4) W dalszym ciągu pełnić funkcję pogotowia pomocy leczniczej i materialnej w wypadkach klęsk żywiołowych.

5) Działalność opiekuńczą dostosować do ogólno - państwowego kierunku działania opieki społecznej. W porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej przejąć pewne odcinki pracy opiekuńczej. W miarę gojenia się ran zadanych przez wojnę i okupację przenieść punkt ciężkości akcji niesienia pomocy na świat pracy, pomagając pracującym, a opiekując się niezdolnymi do pracy.

6) Dokonać przebudowy Biura Informacyjnego PCK na placówkę prowadzącą ewidencję dokumentów dotyczących ofiar wojny w ludziach.

7) Wzmocnić kontrolę nad działalnością placówek zagranicznych PCK, wzmocnić kierownictwo pracą zagraniczną w porozumieniu z czynnikami, reprezentującymi politykę zagranicznego państwa. Zacieśnić współpracę z Czerwonymi Krzyżami państw słowiańskich i wszystkich krajów demokratycznych, zwłaszcza w zakresie wzajemnych usług w pracy sanitarno-opiekuńczej (kolonie letnie, sanatoria) i pracy wychowawczej (kontakty młodzieży, współpraca kulturalno - szkoleniowa).

Rozwinąć szeroką akcję walki o pokój, piętnując imperialistycznych podżegaczy wojennych. Współdziałać w Kraju i zagranicą z wszystkimi czynnikami walczącymi o pokój. Uznać zapobieganie wojnie za naczelne zadanie Czerwonych Krzyży. Zachować pełną suwerenność wobec międzynarodowych organizacji pomocy.

8) Dla realizacji powyższych zadań oprzeć się o elementy demokratyczne, czuwając aby placówki PCK nie stawały się miejscem azylu dla malkontentów i wrogów demokracji.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża zobowiązuje cały aparat wykonawczy Czerwonego Krzyża: Dyrekcję i Pełnomocników do przeprowadzenia szerokiej akcji wyjaśnienia i spopularyzowania uchwalonych wytycznych i do skierowania działalności Okręgów i Oddziałów PCK na drogę zgodną z niniejszą deklaracją programową.

WSPÓŁPRACA PCK Z INSTYTUCJAMI PAŃSTWOWYMI I SPOŁECZNYMI

Współpraca z instytucjami państwowymi.

Zasadniczym elementem programu pracy PCK na rok 1948 jest uregulowanie zakresu działania PCK w stosunku do resortów państwowych, do których działalność PCK na pewnych odcinkach pracy jest podobna. Chodzi tu przede wszystkim o Ministerstwo Zdrowia, oraz Min. Pracy i Opieki Społecznej, następnie o Ministerstwo Oświaty i Min. Obrony Narodowej.

Wchodząc w nowy rok pracy, PCK na wszystkich swoich szczeblach organizacyjnych będzie musiał współdziałać i współpracować z wymienionymi resortami. I tak: Zarząd Główny w sprawach zasadniczej wagi i mających znaczenie dla całego Kraju będzie współdziałał z Ministerstwami: Zdrowia — w zakresie pracy sanitarnej, Pracy i Opieki Społecznej — w zakresie pracy opiekuńczej, Obrony Narodowej — w zakresie szkolenia służby zdrowia i współpracy z wojskową służbą zdrowia w terenie, oraz Oświaty — w dziedzinie wychowania młodzieży czerwonokrzyskiej.

Analogicznie Okręgi PCK obowiązuje współpraca z Wojewódzkimi Wydziałami Zdrowia i Opieki Społecznej, z Kuratorium Okręgu Szkolnego, oraz odpowiednim szefem służby zdrowia Okr. Wojskowego.

Oddziały PCK nawiążą współpracę z urzędami powiatowymi i inspektorami szkolnymi w zakresie pracy na swoim terenie.

Współpraca ta nie może być tylko pustą formalnością. Zarząd Główny PCK do właściwie pojętej współpracy przywiązuje wielką wagę, ponieważ warunkuje ona wykonanie planu pracy na rok 1948.

Współpraca wtenczas będzie pojęta właściwie, jeżeli PCK wspólnie z odpowiednim wydziałem urzędu np. służby zdrowia — określi potrzeby i konieczności terenu w danym zakresie, obmyśli środki działania i sposoby postępowania oraz wspólnej akcji, mobilizując do pracy maksimum wysiłku z obu stron.

PCK w terenie musi sobie zabezpieczyć i zagwarantować pomoc, opiekę i poparcie czynników, kierujących życiem państwowym.

PCK, rozbudowując pogotowia ratunkowe i prowadząc szerokie szkolenie sanitarne, musi być uzupełnieniem potrzeb w tym zakresie miejscowej służby zdrowia tak cywilnej, jak i wojskowej.

PCK, szkoląc młodzież, czy wpajając jej cnoty obywatelskie wg. swego programu wychowawczego, musi uzupełniać i ugruntowywać program w tym zakresie nakreślony przez kuratorium Okręgu Szkolnego.

PCK, zakładając, czy prowadząc placówki opiekuńcze, musi działać zgodnie z potrzebami terenu i z planem terenowej służby opiekuńczej w tym zakresie.

Współdziałanie z wojskiem:

1. PCK, powinien, zgodnie ze statutowym obowiązkiem, dostarczyć wyszkolonych pielęgniarek i sióstr pogotowia sanitarnego do dyspozycji wojskowych placówek sanitarnych.
2. wojskowa służba zdrowia współdziała z PCK w zakresie szkolenia sanitarnego oraz obsługiwania punktów i pogotowi ratunkowych PCK.

Współpraca z instytucjami społecznymi.

Osobną dziedziną, którą należy uporządkować — po dokonanym już uporządkowaniu za-

kresu działania PCK w stosunku do władz państwowych — jest uzgodnienie zakresu działania i stosunku PCK do innych instytucji społecznych, szczególnie do tych, które również prowadzą służbę zdrowia i działalność opiekuńczą. Dotyczy to wszystkich szczebli organizacyjnych.

Współpraca ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Instytucją społeczną mającą największe znaczenie przy przebudowie rzeczywistości wsi polskiej, jest Związek Samopomocy Chłopskiej. W obecnej fazie organizacyjnej w Zarządzie Gł. PCK zasiada przedstawiciel Zarządu Gł. Zw. Sam. Chłopskiej, a także w Okręgowych Komitetach Społecznych PCK przedstawiciele tej instytucji.

Dotychczasowa współpraca PCK, Zw. Sam. Chł. jest jednak raczej teoretyczna. Nie układa się jeszcze wspólnego planu działania, nie określa się potrzeb terenu i sposobu ich zaspokojenia. W programie PCK na rok 1948 wyraźnie jest zaznaczone współdziałanie, które należy właściwie rozpocząć i w jak najszerszym zakresie realizować.

Zakładanie i prowadzenie stacji wiejskich, punktów i pogotowi ratunkowych, oraz szkolenie przodownic zdrowia — to zakres działania, który przede wszystkim winien być oparty o potrzeby terenu wspólnie ze Zw. Samopomocy Chłopskiej realizowany.

Zadaniem PCK będzie zakładanie placówek i szkolenie, zadaniem zaś Zw. Samopomocy Chłopskiej ustalanie terenu działania, pomoc rzeczowa, oraz współdziałanie w dostarczaniu zdolnego elementu wiejskiego na przeszkolenie.

Współpraca z TPZ.

PCK statutowo służy pomocą żołnierzowi na polu bitwy i do tej pomocy sposobi się w czasie pokoju. Działalność PCK w zakresie pokoju winna więc być pod znakiem zespolenia się z żołnierzem polskim. Szczególnie pomiędzy wielką armią młodzieży czerwonokrzyskiej a żołnierzem winno nastąpić zbliżenie — i to zbliżenie winno być zasadniczym motywem postępowania. Wszelkie okazje, uroczystości i imprezy muszą być do tego wykorzystane.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza winno więc mieć w PCK partnera uzupełniającego niektóre działy jego pracy, szczególnie w opiece nad chorym żołnierzem, do której to akcji nadaje się przede wszystkim młodzież PCK.

Zarząd Główny PCK i Zarząd Gł. TPZ winny uzgadniać akcje o znaczeniu i zasięgu ogólnopolskim i po uzgodnieniu zlecać wykonanie ich swoim placówkom terenowym. Współpraca ta winna zazębiać się na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Współpraca z Ligą Obywatelską Kobiet.

W powojennym okresie likwidowania skutków biologicznego wyniszczenia narodu polskiego ważnym odcinkiem pracy jest opieka nad kobietą i dzieckiem, szczególnie nad kobietą samotną z dziećmi i kobietą ciężarną. PCK winien pomagać w tej pracy wszelkimi swoimi możliwościami i środkami przez współdziałanie z Obyw. Ligą Kobiet, nawiązując współpracę w terenie na szczeblach Okręgów i Oddziałów.

Analogiczna współpraca z innymi instytucjami społecznymi oraz młodzieżowymi ma ogromną wartość dla harmonijnego rozwoju Kraju, oraz dla samych poczynań PCK.

PCK, wypełniając wszystkie powyższe zasady, uzyska prawo obywatelstwa w Kraju i stanie się czynnikiem harmonijnie budującym przyszłość Polski Ludowej.

Tadeusz Kalicki
Dyrektor PCK

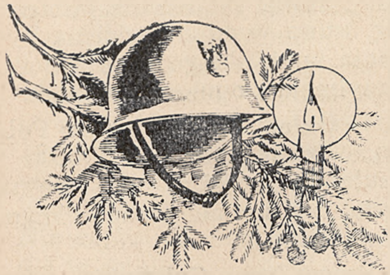


Młodzież PCK z paczkami świątecznymi dla chorych żołnierzy w jednym z warszawskich szpitali wojskowych

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA

POD HASŁEM:

NARÓD Z ŻOŁNIERZEM — ŻOŁNIERZ Z NARODEM



Święta Bożego Narodzenia to święta miłości i pokoju.

Fakt, że już trzecie z kolei święta Bożego Narodzenia możemy spędzić w atmosferze pokoju, mamy do zawdzięczenia w dużej mierze żołnierzowi polskiemu.

Żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego wespół z żołnierzem Armii Radzieckiej nie tylko przyniósł nam wyzwolenie, wypędzając z terenów Polski najeźdźcę hitlerowskiego, który dążył do całkowitego wyniszczenia Narodu Polskiego, ale stworzył i stwarza nam warunki do pokojowego rozwoju.

Żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego stworzył nam warunki do pokojowego rozwoju przez wywalczenie nam ziem zachodnich i szerokiego dostępu do morza.

Żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego stwarza nam warunki do pokojowego rozwoju przez zabezpieczenie naszych granic oraz nienaruszalności praw i zdobyczy społecznych ludu — ustroju demokracji ludowej.

Żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego to nie tylko niezłomny strażnik naszego pokoju, ale także jeden z współtwórców naszego pokojowego rozwoju, który wniósł i wnosi poważny wkład w odbudowę Kraju tak na odcinku wiejskim poprzez udział w akcjach siewnych i zbioru płodów ziemnych, jak również i na odcinku miejskim poprzez swój udział w odbudowie zniszczonych warsztatów pracy i budynków mieszkalnych.

Żołnierz Odrodzonego Wojska Polskiego, wierny syn ludu polskiego, to symbol dążenia Polski Demokracji Ludowej do pokojowego współżycia z innymi narodami.

Wdzięczni za taką właśnie postawę żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego, My, członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża, którzy — jako jedno z naczelnych zadań — postawiliśmy sobie dążenie do utrzymania pokoju na świecie, powinniśmy otoczyć go czcią i miłością.

Miłość tę powinniśmy dać odczuć żołnierzowi polskiemu przez stałe, serdeczne z nim kontakty, przez okazywanie mu pomocy w każdej potrzebie, a szczególnie w czasie Święta Bożego Narodzenia, święta miłości, przez szeroko zakrojoną dlań akcję gwiazdkową.

Polski Czerwony Krzyż wzorem ubiegłych lat postanowił urządzić i w tym roku gwiazdkę dla chorych żołnierzy w szpitalach wojskowych.

Młodzież Czerwonokrzyska i My, starsi członkowie Polskiego Czerwonego Krzyża, musimy dołożyć wszelkich starań, by akcja gwiazdkowa dla chorego żołnierza wypadła jak najokazalej.

Nie może być chorego żołnierza, do którego w Święto Bożego Narodzenia Polski Czerwony Krzyż nie dotarłby, umilając mu spędzenie tego święta.

Formy spowodowania uśmiechu radości u chorego żołnierza mogą być najprzeróżniejsze; czy to zorganizowanie w porozumieniu z władzami szpitalnymi choinki z św. Mikołajem i indywidualnymi podarkami dla żołnierzy, czy też wystawienie „Jasełki", czy też wreszcie, urządzenie koncertu pod znakiem poezji i pieśni Armii Ludowej, I Armii i Wojska Polskiego.

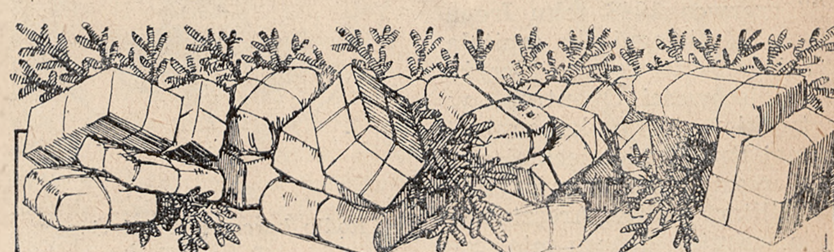
Również musimy pamiętać o tym, że Towarzystwo Przyjaźni Żołnierza, organizacja społeczna, roztaczająca stałą opiekę nad żołnierzem, podjęło w tym roku, w związku z akcją gwiazdkową, zbiórkę funduszów na zakup zbiorowych podarków dla świetlic jednostek wojskowych w postaci bibliotek, instrumentów muzycznych, sprzętu sportowego.

Na szczeblach wojewódzkich i powiatowych powstały specjalne Komitety, złożone z przedstawicieli organizacji społecznych, które zajmują się zbieraniem na ten cel funduszów.

Niechaj i w tej akcji nie zabraknie żadnego członka Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dajmy jak największy wyraz wdzięczności i miłości dla żołnierza polskiego, niezłomnego strażnika naszych granic, pokoju i odbudowy Kraju.

ROMAN BLIŹNIEWSKI



GWIAZDKA
DLA DZIECI POLSKICH W WESTFALII

Powstał w Warszawie Komitet o „niezwykłych" napozór zadaniach: urządzenia dla dzieci polskich z Westfalii „gwiazdki" bożonarodzeniowej. Do Komitetu weszli: przedstawiciele władz państwowych oraz kilku instytucji społecznych: Ligi Kobiet, Polskiego Czerwonego Krzyża, Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci, Związku Nauczycielstwa Polskiego, oraz wielu działaczy społecznych, politycznych, kulturalnych. W Komitecie Honorowym zasiadło wielu wybitnych działaczy społecznych.

A zatym akcja jest poważna, zakreślona szeroko, niemal w skali państwowej.

Dlaczego?

Czyż tu w Polsce nie ma dostatecznej liczby dzieci, którym trzeba przyjść z pomocą w okresie gwiazdkowym? Czyż trzeba aż sięgać do Westfalii i tam szukać dzieci polskich i nadawać tej akcji ramy ogólnopaństwowe i zaprzęgać do pracy setki, a może i tysiące zawsze ofiarnych społeczników?

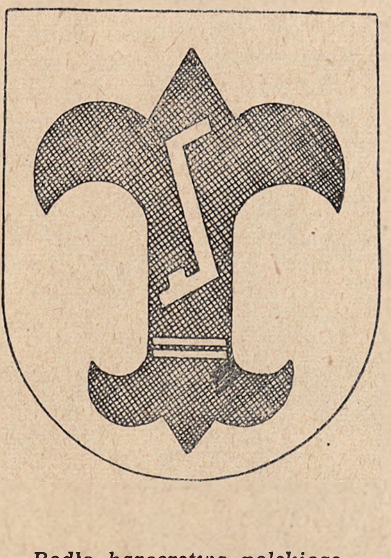
Pytamy raz jeszcze — dlaczego? Sądzimy, że pytanie to powtórzy za nami wielu czytelników, dlatego pragniemy wyjaśnić zagadnienie Westfalii choć w kilku słowach, abyśmy poznali istotę rzeczy i nie dziwili się już więcej, że powstał Komitet gwiazdkowy dla dzieci westfalskich, że do Komitetu weszło tyle osób, że praca jest godna poparcia i czynnego z naszej strony współdziałania.

HISTORIA IRENY ORŁOWSKIEJ.

27 czerwca 1946 roku Irena Orłowska, pielęgniarka szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w miejscowości Oventrop, w brytyjskiej strefie okupacyjnej dawnej Rzeszy niemieckiej, została aresztowana przez Brytyjską Military Police. Aresztowano ją wskutek donosu miejscowych Niemców pod zarzutem okłamania władz szpitalnych. Irena Orłowska podała się za Polkę i dzięki temu „fałszowi" uzyskała pracę w szpitalu. W „rzeczywistości" Irena Orłowska jest przecież obywatelką niemiecką i nie może występować wobec władz alianckich jako Polka. Taki był donos. Rozprawa przeciwko Irenie Orłowskiej, przebywającej w więzieniu, odbywała się kilkakrotnie i zanim pielęgniarka z Oventrop odzyskała wreszcie wolność, co nastąpiło dopiero na rozprawie w dniu 1 sierpnia 1946 r., sąd aliancki strawił długie godziny nad odróżnieniem pojęcia obywatelstwa od pojęcia narodowości. Prawdopodobnie Irena Orłowska posiedziałaby znacznie dłużej w więzieniu, może jako skazana prawomocnym wyrokiem sądu, gdyby nie drobny fakt: gdyby skazano Orłowską, ten sam los spotkałby niebawem 100 tysięcy Polaków z Westfalii, którzy mimo posiadania paszportów niemieckich są Polakami. Ten sam los spotkałby wielu polskich Westfalczyków, którzy w okresie wojny tysiącami zapełniali liczne obozy koncentracyjne. Ten sam los spotkałby wreszcie matkę Ireny Orłowskiej, starą, zabiedzoną kobiecinę, która w odpowiedzi na pytania angielskiego prokuratora, krzyknęła z ogniem w oczach:

— Byłam Polką i jestem Polką. Pracowałam dla Polski i czułam się Polką, czy wojna była, czy nie, ale paszport mam niemiecki!

Proces Ireny Orłowskiej — to proces stu tysięcy polskich Westfalczyków. Angielskie władze okupacyjne na terenie dawnej Rzeszy nie pragnęły wcale stu tysięcy procesów, dlatego Irena Orłowska odzyskała wolność.



Rodło harcerstwa polskiego w Niemczech

BYŁO ICH PÓŁ MILIONA — POZOSTAŁO STO TYSIĘCY.

Przed pierwszą wojną światową mieszkało w Westfalii i Nadrenii około pół miliona Polaków na ogólną liczbę około dwóch milionów Polaków obywatelstwa niemieckiego, zamieszkujących w różnych miastach dawnej Rzeszy.

Skąd się wzięli Polacy w Rzeszy w takiej liczbie?

Od 75 lat trwał proces zasilania siłą roboczą gospodarki niemieckiej. Lud polski, nie znajdując dla siebie chleba we własnej ojczyźnie, szedł do pracy na roli w Niemczech, szedł do kopalń węgla, do fabryk metalurgicznych i tam już pozostawał. Żaden konsul polski nie sprawował nad nimi opieki, od czterech pokoleń żyli zdala od Ojczyzny, zatapiani powoli falami wściekłej niemczyzny.

Ale nie zatonęli.

Zdobyli się na wspaniały odruch woli „trwania w Polsce", zdołali stworzyć własne organizacje i związki, zebrali pokaźny majątek społeczny i kulturalny i nie dali się zniszczyć, mimo niemieckich paszportów.

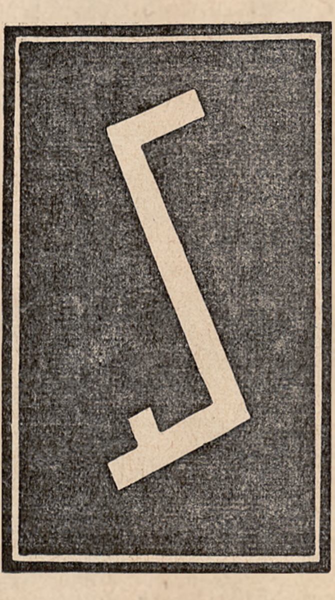
Prezes i Patron Związku Polaków w Niemczech, ksiądz do-

któr Bolesław Domański, tak mówił w dniu 6 marca 1938 roku do swych krajanów i to gdzie — w Berlinie, i to właśnie wtedy, gdy Hitler był już u szczytu swego łajdackiego powodzenia:

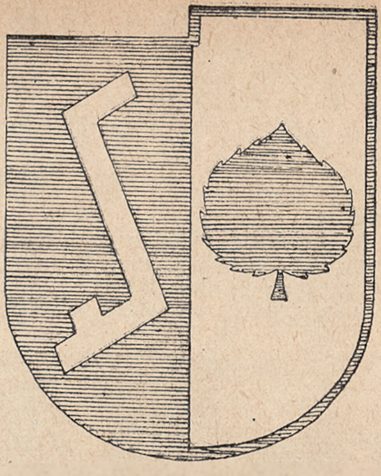
— Polskość to Twoja matka rodzona. Jeżeli ją stracisz, stracisz własną jakby matkę! Nikt i nic Ci jej nie zastąpi, ni zastąpić nie może. Nie zaprę się swej matki — za nic w świecie. Polskość ta duszę moją ożywia wiarą, nadzieją, miłością. To wiara, nadzieja, miłość moja. Nie zaprę się swej matki — za nic w świecie.

Nic dziwnego, że liczba Westfalczyków polskich z pół miliona — spadła do stu tysięcy. 53 społeczników i prezesów polskich w Westfalii hitlerowcy zamordowali z miejsca. Majątek trzech pokoleń skonfiskowano. We wszystkich więzieniach i obozach koncentracyjnych spotykało się polskich Westfalczyków. Młodych wcielano przymusowo do armii niemieckiej. Zrzucano ich w pierwszej fali nieuzbrojonych na spadochronach w Norwegii jako „żywe tarcze" ochronne, broniące skaczących Niemców. Na linii Maginota, Metaksasa w Grecji, pod Stalingradem, pod fortem Eben-Emael w Belgii — wszędzie, gdzie było największe natarcie niemieckie, — w pierwszej linii, jako pierwsza fala ochronna — szli n i e u z b r o j e n i — Polacy z Westfalii.

Nic dziwnego, że pozostało ich tylko sto tysięcy.



Rodło — oznaka Polaków w Niemczech



Rodło młodzieży polskiej w Niemczech

DLACZEGO DOTĄD NIE POWRÓCILI DO POLSKI?

Chcą wracać. Dawno już by wrócili.

— Dosyć wysługiwaliśmy się Niemcom! — wołają młodzi i starzy. — Chcemy do Polski. Żyjemy w ruinach, bez przyodziewku i bez należytego wyżywienia. Prosimy o takie traktowanie nas, by Alianci nie uważali nas za Niemców, a Rodacy dowiedzieli się, że jesteśmy Polakami.

Oto słowa rezolucji polskich Westfalczyków.

Ale „dobrzy Niemcy" nie puszczają od siebie polskich Westfalczyków, ponieważ potrzebne im są ręce do pracy. „Dobrzy Niemcy" wytłumaczyli Aliantom, że wszyscy obywatele państwa niemieckiego są Niemcami. I Alianci — uwierzyli. Nie tylko uwierzyli, ale — stanęli po stronie niemieckiej i nie pozwalają na wyjazd do Polski. W maju 1946 r. angielska policja przeprowadziła rewizję w biurze Związku Polaków w Niemczech, a następnie mienie Związku — oddała pod opiekę policjantów niemieckich.

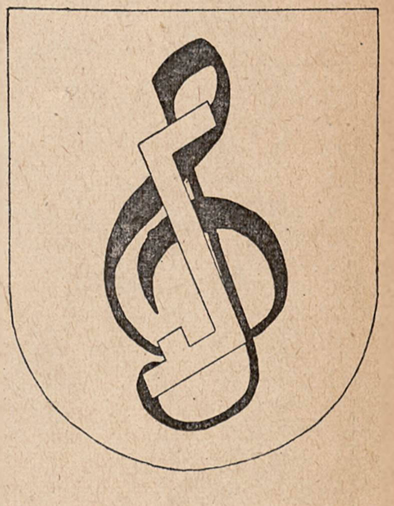
A Ziemie Odzyskane gwałtownie potrzebują dobrych górników, dobrych metalurgów, wogóle — dobrych robotników. A Rząd Polski (memoriał wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych Gomółki z dnia 15 stycznia 1947 r. — jako odpowiedź na memoriał do Rządu Polskiego ze strony delegacji Polaków z Westfalii i Nadrenii w sprawie reemigracji) stwierdził:

— Polacy z Westfalii i Nadrenii, zahartowani w walce pokoleń o utrzymanie odrębności narodowej, wiedzeni zdrowym instynktem narodowym i umiłowaniem Ojczyzny, posiadają całkowite uznanie narodu, oraz pełne poparcie Rządu w dążeniach powrotu do kraju. Rząd Polski poczyni odpowiednie kroki dla zapewnienia wszystkim Polakom z Westfalii i Nadrenii możliwości powrotu do kraju...

Zanim to nastąpi, a wierzymy, że nastąpi szybko — niechaj chociaż uczucie serdeczne i pamięć nasza, zespolone w czynie „gwiazdkowym", przebiją kordon graniczny i zaniosą „polskim Westfalczykom" i ich dzieciom — pozdrowienia od nas — i życzenia świąteczne:

— Do rychłego spotkania się w kraju przy warsztatach odbudowy i przebudowy Wolnej, Demokratycznej Polski Ludowej...

Ka.



Rodło śpiewaków polskich w Niemczech

DANINA KRWI

(Parę słów o zagadnieniu przetaczania krwi)

Wojny, które są największym nieszczęściem ludzkości, gdyż niszczą życia ludzkie i dobra materialne nie raz gromadzone przez całe pokolenia, w dwuch tylko gałęziach życia przyspieszają postęp ludzkości



Pobieranie krwi w łódzkim Instytucie PCK

— przyspieszają postęp techniczny, potrzebny do leszego zniszczenia przeciwnika, i przyspieszają badania naukowe nad ocaleniem jak największej ilości swoich żołnierzy od ran i skutków wojny. Ostatnia wojna przyniosła nam bombę atomową i napęd rakietowy z jednej strony, a z drugiej strony — penicylinę i całą poszerzoną naukę o przetaczaniu krwi.



Posiłek po złożeniu daniny krwi

Wprawdzie badania nad możliwością przetaczania krwi rozpoczęto znacznie dawniej i opracowano prawa, jakimi należy się kierować, ale dopiero wojny w Hiszpanii i druga światowa przyniosły pełne wykorzystanie poprzednich wiadomości.

Co musimy wiedzieć o przetaczaniu krwi? Przede wszystkim, że mamy cztery zasadnicze grupy krwi wśród ludzi: A, B, AB, i O. Literami tymi oznaczone są pewne właściwości krwi, które wskazują, jaki rodzaje krwi można przetaczać bezkarnie drugiemu osobnikowi bez szkody dla niego. A więc np. krew „O" możemy przetoczyć każdemu osobnikowi niezależnie od tego, jaką on sam grupę posiada. Krew „AB" możemy dać tylko człowiekowi o tej samej grupie.

Mamy jeszcze inne cechy krwi, które takiego znaczenia nie mają i nie wymagają bezwzględnego zbadania. Krew przy zetknięciu z powietrzem krzepnie, dlatego aparaty do przetaczania krwi muszą być odpowiednio konstruowane. Krew pobieramy z żyły za pomocą nakłucia igłą i biorcy (choremu) przelewamy również do żył za pomocą nakłucia igłą. Narzędzia używane do przetaczania krwi muszą być idealnie wyjałowione. Pobranie 300 — 500 cm krwi nie wpływa ujemnie na zdrowego, normalnie zbudowanego osobnika i organizm odtwarza tę ilość krwi najdalej w ciągu tygodnia, jednak częstsze niż co 4 6 tygodni pobieranie krwi jest wzbronione, gdyż może doprowadzić do osłabienia organizmu.

W większości chorób i wypadków wystarczające jest przetoczenie wymienionej (300 — 500 ccm) ilości krwi.

Dlaczego wojna wpłynęła na rozwój nauki o przetaczaniu krwi zrozumiemy, gdy przeglądniemy najważniejsze wskazania lekarskie odnośnie przetaczania krwi, a więc krew jest pierwszym środkiem ratowniczym przy krwotokach, zagrażających życiu, przy rozległych oparzeniach, przy odwodnieniach organizmu, spowodowanych biegunkami zakaźnymi lub na tle zatruć, przy chorobach krwi, przy niektórych chorobach nerek; nie wymieniam wszystkich, bo zakres wskazań wzrasta co raz bardziej.

Najważniejsze z nich to pierwsze wskazanie — krwotoki, a kiedyż jest ich więcej niż w czasie wojny. Zależnie od tego, w jakich warunkach która armia walczyła, wydoskonalała odpowiednie metody.

Mamy zasadnicze trzy sposoby przetaczania krwi; możemy krew bezpośrednio odpowiednim aparatem przelewać w żyły biorcy. Jest to krew najbardziej wartościowa, ale metoda ta nie może być zawsze stosowana, gdzie trudno np. na front dowozić dawców krwi, a od walczących i wyczerpanych żołnierzy nie możemy pobierać krwi dla ich rannych kolegów. Z tego powodu opracowano metodę pobierania krwi do odpowiednich naczyń, gdzie krew po zmieszaniu z roztworem cytrynianu sodu nie krzepnie i prze-



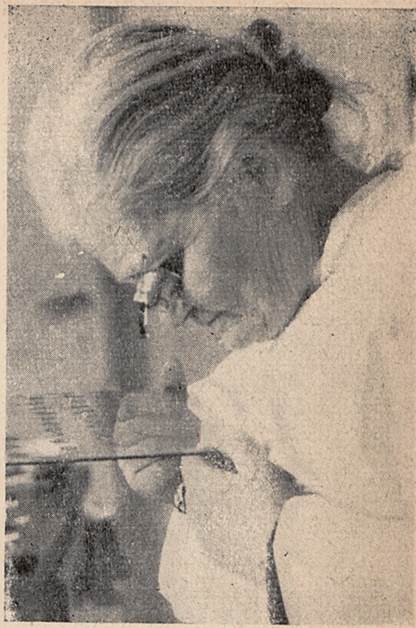
I ja złożyłem swoją daninę krwi



Krew spływa do probówek



Moja krew może uratować życie bliźniemu



Oko lekarza jest najlepszym kontrolerem

chowywana w chłodnym miejscu zachowuje około 2 tygodni swoją wartość życiową w 70 — 90%.

Wystarczy jeżeli powiem, że Zw. Radziecki wysłał dla swoich rannych żołnierzy około 8 milionów litrów krwi pobranej w głębi kraju. Krew ta była przewożona odpowiednimi samolotami.

Dla Stanów Zjednoczonych A. P., które miały zaplecze swego kraju daleko i ta metoda była niewygodna; opracowano metodę oddzielania krwinek od osocza krwi, suszenia jego i w tej formie było ono przesyłane na front, gdzie rozpuszczone z wodą sterylizowaną przetaczano zamiast pełnej krwi — ze stosunkowo dobrymi skutkami. Dziś już wojna minęła i mamy nadzieję, że następnej nie będzie, ale wskazania lekarskie do przetaczania krwi tak rozszerzyły się i świat lekarski i społeczeństwo przekonało się, ile istnień ludzkich można krwią uratować, że nadal każde nowoczesne państwo organizuje krwiodawstwo na potrzeby medycyny pokojowej, a przytym sieć ta może służyć na wypadek ewentualnej wojny, bo ta nie tylko od naszych chęci zależy.

W Polsce Ministerstwo Zdrowia powierzyło Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi zorganizowanie całej sieci krwiodawstwa, biorąc pod uwagę doświadczenie P. C. K. w tej dziedzinie, bo pierwsze ośrodki krwiodawców przed wojną organizowali studenci medycyny pod egidą P. C. K., a Odrodzone Wojsko Polskie korzystało z pomocy P. C.K. przy werbowaniu krwiodawców jeszcze w czasie działań wojennych.

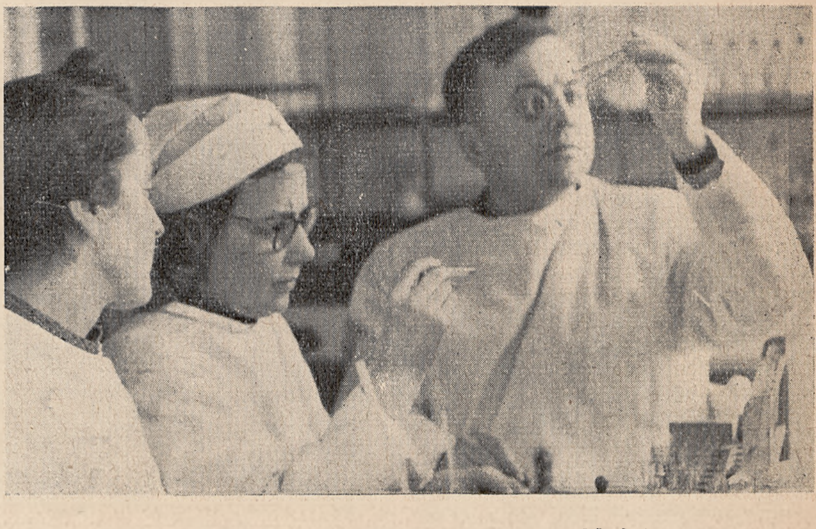
W Państwie naszym w tej chwili toczy się zacięta walka o odbudowę i zwiększenie produkcji naszego przemysłu. Warunki pracy są ciężkie i jeszcze nie wszędzie był czas na wykonanie odpowiednich zabezpieczeń od zranień przez maszynę w czasie pracy.

Są wypadki przy pracy, dla ludzi więc pracy, naszych najcenniejszych obywateli musimy zorganizować pogotowie krwi. Mamy dalej rozrzucone po całym kraju mniejsze szpitale, gdzie nieraz lekarz jest bezradny przy krwotokach porodowych lub innych. P. C. K. dostarczy im krew konserwowaną, a w miarę możliwości zorganizuje środki dawców krwi na miejscu.

W większych miastach uniwersyteckich powstały stacje przetaczania i konserwacji krwi, skąd na wezwanie telefoniczne w nagłych wypadkach może lekarz natychmiast otrzymać dawcę krwi lub krew konserwowaną, dostarczonych samochodem.

Polski Czerwony Krzyż przygotowuje ramy organizacyjne i odpowiednie placówki naukowe, ale dawców krwi musi dostarczyć społeczeństwo; dostarczy ono chętnie, gdy zrozumie, jak wielką pomoc tą drogą może przynieść bliźniemu. Powinniśmy wpoić w społeczeństwo przekonanie, że dawanie krwi jest zaszczytem, nigdy handlem swoją krwią.

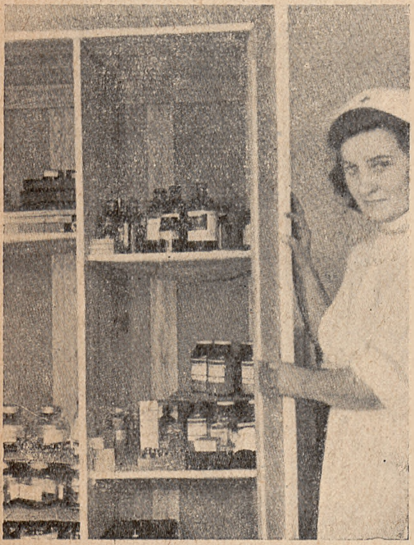
W państwach o rozwiniętym uświadomieniu społecznym i nie zniszczonych wojną, jak Szwecja, Dania, Stany Zjednoczone A. P. dawstwo krwi nie jest opłacane, a jedynie premiowane dyplomami i żetonami honorowymi. W Polsce i innych krajach, wyniszczonych przez wojnę, o niskim poziomie wyżywienia, P. C. K. opłaca za pobieraną krew, aby umożliwić dawcy lepsze odżywienie. W miarę poprawy wa-



Pobraną krew bada się długo i dokładnie

runków materialnych mamy nadzieję, że i nasi dawcy okażą się na równi uświadomieni społecznie i ofiarni, jak w wymienionych krajach.

Dawcą może być każdy zdrowy człowiek w wieku 18 — 35 lat. Dawca krwi podlega ścisłemu badaniu lekarskiemu, krew jego jest badana celem określenia do której z czterech grup należy, czy dawca nie choruje na kiłę lub malarię i czy stan krwi zezwala na pobieranie jej bez szkody dla krwiodawcy. Badania te powtarzane są okresowo oraz po każdym pobraniu krwi celem stwierdzenia, czy oddawanie krwi nie przynosi szkody w zdrowiu dla dawcy.



Surowa plazma krwi w łódzkim Instytucie Przetaczania i Konserwacji Krwi

Dawca krwi zobowiązuje się do przestrzegania pewnych przepisów; musi być lojalny wobec lekarzy Stacji i komunikować im o każdym zachorowaniu, gdyż ukrycie niektórych chorób może być tragiczne w skutkach, bo wraz z przetoczoną krwią — może być przeniesiona na biorcę choroba np. kiła.

Z szeregów członków P. C. K. powinna wyjść propaganda tej tak pożytecznej akcji. W Polsce jeszcze stanowczo za mało lekarzy interesuje się możliwościami przetaczania krwi. Już zorganizowana sieć Stacji Przetaczania Krwi nie jest należycie wykorzystana, ilość zapotrzebowanej krwi jest stanowczo za niska w porównaniu do szerokich kazań lekarskich.

Mamy nadzieję, że zorganizowane pod egidą P. C. K. kursy spopularyzują tę tak cenną metodę leczniczą wśród lekarzy, a członkowie P. C. K. rozprzestrzenią wiadomości o przetaczaniu krwi pomiędzy całe społeczeństwo.

Dr. J. Ejmont

Wśród tych, którzy powrócili

Z WIZYTĄ U REPATRIANTÓW W SZPITALU PCK. W GDAŃSKU.

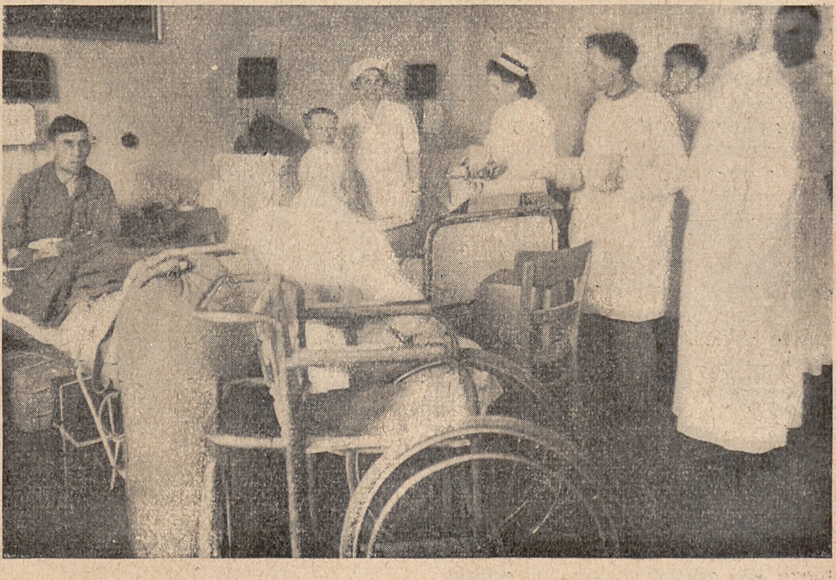
Piękne. jesienne południe. Szpital PCK. w Gdańsku pulsuje wzmożonym życiem. Po szerokich jasnych korytarzach, słonecznych widnych salach przesuwają się sylwetki w battledressach; rodziny oczekują na spotkanie, na rozmowę z lekarzem. Tu właśnie pod opieką Polskiego Czerwonego Krzyża odpoczywają po trudach podróży inwalidzi-repatrianci, przybyli parę dni temu do kraju.

Pełnomocnik Okręgu Gdańskiego PCK wraz z pielęgniarkami przybywają do szpitala, żeby odwiedzić chorych i wręczyć im skromne podarki w postaci mleka, kakao i soków. Wraz z dyrektorem, Dr. Rybińskim obchodzimy sale. Część chorych leży, pozostali skupiają się koło ob. Pełnomocnika. Wita ich krótkimi, pełnymi serdeczności słowami, pyta o życzenia, potrzeby. Słowa jego natrafiają na żywy oddźwięk. Serdeczność przyjęcia, troskliwa opieka od pierwszej chwili przybycia statku, sprawność transportu szybko stopiła nieufność i niespokojne oczekiwanie, jak Kraj ich powita. Teraz śmiało wypowiadają swe troski i życzenia. Nie jest tego wiele. Większość pragnie jak najprędzej znaleźć się w rodzinnym domu. Może nie zawsze jest to możliwe, nie zawsze rozsądne, ale jakże zrozumiałe.

Młody człowiek zdrów na pozór zupełnie, prosi o odwiezienie do domu. Dr. Rybiński, który zna już wszystkich i wie co komu dolega, wyjaśnia, że ma ciężką chorobę serca, wykluczającą możliwość poruszania się. Karetka pogotowia PCK odwiezie go do domu.

Starszy pan, leżący w łóżku, stara się zwrócić na siebie uwagę ob. Pełnomocnika. Nerwowe ruchy rąk, błagalny wyraz niebieskich oczu usiłuje nam coś wytłumaczyć, o coś bardzo ważnego prosić. Niestety, na skutek porażenia ośrodka mowy. jedynie siostra PCK zdoła go zrozumieć. On też pragnie dostać się do domu, do żony. Żona mieszka we Wrzeszczu, odwiedza go, ale pracuje poza domem i nie może ze swej strony zapewnić mu stałej opieki. Staramy się przekonać go, że staranna opieka ileczenie szpitalne więcej mogą mu pomóc i ułatwić życie. Uspokaja się na zapewnienie lekarza, że ustali jego los wspólnie z żoną.

Przechodzimy na Oddział Zakaźny. W oddzielnej sali leżą chorzy na gruźlicę. Koło jednego z łóżek wiązanka biało-czerwonych kwiatów. Chorym jest młodziutki chłopiec, wywieziony w czasie Powstania Warszawskiego z Woli. Pierwszego zniesiono go ze statku na ziemię rodzinną, gdzie siostra P. C. K. powitała go kwiatami, symbolem urody i wdzięku tej ziemi, do której tęsknił i do której po długiej i ciężkiej tułaczce chory powrócił. Nikt z bliskich go nie oczekiwał. Mimo to wielkie, wymowneoczy bladej twarzy błyszczą radością. Zapewnia gorąco, że nic mu nie trzeba. Jest bardzo szczęśliwy. Wszystko w Polsce go zachwyca. Po raz pierwszy od bardzo dawna nie jest głodny — „jedzenie jest takie smaczne“ — „nawet za dwa miliony nie ruszyłbym się



Teraz śmiało wypowiadają swe troski i zyczenia



Radość powrotu stłumiła gorycz tułaczki

nigdzie z kraju". Siostra PCK zapewnia, że pojedzie do Sanatorium gdy odpocznie po podróży i lekarze orzekną dokąd trzeba będzie go wysłać. Odchodzimy milcząc. Zbyt skomplikowane są nasze uczucia...

W następnej sali to samo. Chorzy wszyscy leżą. Witają nas serdecznie. Tacy są szczęśliwi, że już są w domu, wszystko jest dobrze. Jedzenie doskonałe, opieka troskliwa, serdeczność i życzliwość sióstr i lekarzy. Czują się u siebie. Nie spodziewali się wiele. Źle im było na obczyźnie, tęsknota żarła serce, więc jechali, ale z obawą. Wiedzieli, że kraj jest zniszczony, biedny, nastawieni byli na wiele braków i niedociągnięć. Są zaskoczeni i wzruszeni.

Wracamy wszyscy radośnie. Wiemy, iż ciężka jest dola chorych, ale ich radość z powrotu jest tak spontaniczna i szczera, że udziela się i nam. Ziemia ojczysta przyjęła tych swych wiernych synów z miłością. Oni to ocenili i radość z powrotu stłumiła gorycz, nagromadzoną w sercu latami tułaczki i niedoli choroby.

Płk. J. Sas - Hoszowski
Pełnomocnik Zarz. Gł. PCK
na Okręg Gdański

Z ŻYCIA P. C. K.

DAR MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

Marszałek Polski Michał Żymierski przekazał ze swego funduszu dyspozycyjnego dla Polskiego Czerwonego Krzyża kwotę dwa miliony złotych. Zarząd Główny P. C. K. wystosował do Marszałka nast. pismo:

„Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża potwierdza odbiór pisma z dnia 26 listopada r. b. Nr. 13-306, w którym Obywatel Marszałek poleca wypłacenie kwoty zł. 2.000.000 — tytułem bezzwrotnej subwencji przyznanej Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Kwitując odbiór tej sumy, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża składa Obywatelowi Marszałkowi Polski najserdeczniejsze podziękowanie za tak hojny dar, który stanowi wyraz zrozumienia celów i zadań P. C. K., oraz wyraz osobistej życzliwości Ministra Obrony Narodowej dla Instytucji naszej, ściśle współdziałającej z Odrodzonym Wojskiem Polskim dla dobra Nowej Demokratycznej Polski Ludowej".

DAR URZĘDU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski i Dyrekcja Śląskiego Zakładu Psychiatrycznego w Lublińcu złożyły kwotę 10.000.— złotych na rzecz P. C. K. zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Jana Mazurkiewicza.

Wymieniona kwota przekazana została na budowę Sanatorium Przeciwgruźliczego P. C. K. w Rabce.

ODCZYTY W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM PCK

W ramach akcji odczytowo - oświatowej, zaprojektowanej wspólnie przez Zarząd Główny P. C. K. i Zarząd Koła Pracowników przy Zarządzie Gł. PCK ZZPIS, odbyły się w sali obrad Zarządu Głównego P. C. K. odczyty i pogadanki z okazji rocznicy podpisania umowy pomiędzy PPS i PPR, oraz w związku ze świętem narodowym Jugosławii. Obszerniej o tej akcji napiszemy w nast. numerze.

UROCZYSTOŚCI P. C. K. W PUŁAWACH

W dniu 5 października. b. r. odbył się w Puławach Oddziałowy Zjazd Prezesów Kół Dorosłych P. C. K. i Opiekunów Kół Młodzieży P. C. K., połączony z uroczystościami przemianowania ulicy Ogrodowej na ulicę Polskiego Czerwonego Krzyża. oraz poświęceniem nowego lokalu P. C. K.

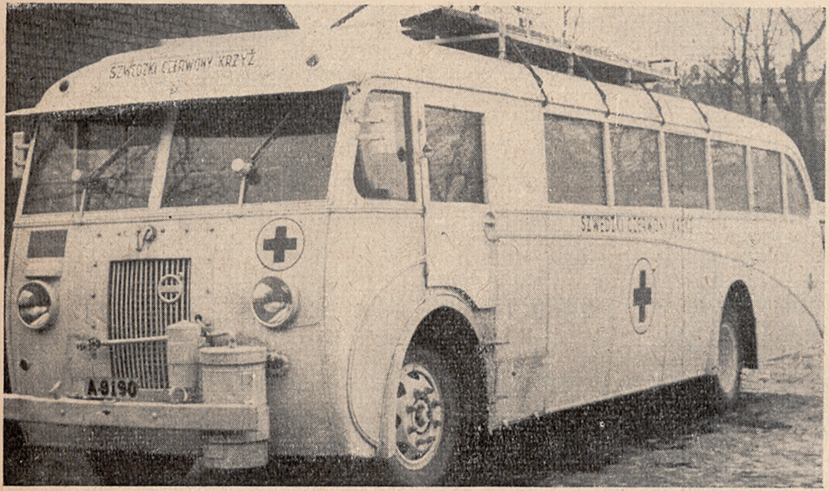
Po Mszy św. o godz. 10-tej na placu przy ul. Zwycięstwa i Ogrodowej zebrali się licznie przedstawiciele miejscowych władz i instytucyj, delegaci Lubelskiego Okręgu P. C. K., członkowie miejscowych Kół P. C. K. i młodzież szkolna, w obecności których Burmistrz miasta, Stanisław Kruk dokonał uroczystego przemianowania ulicy, odsłaniając napis: „Ulica Polskiego Czerwonego Krzyża".

Następnie po poświęceniu nowego lokalu P. C. K. przy ulicy Zwycięstwa Nr. 43, dokonanym przez ks. Zygmunta Adamczewskiego, wszyscy udali się do gmachu Starostwa Powiatowego, gdzie odbyła się akademia, zorganizowana staraniem młodzieży miejscowych szkół średnich, a następnie odbyły się obrady Zjazdu Prezesów Kół P. C. K. i Opiekunów Kół Młodzieży P. C. K.



Loteria na rzecz odbudowy szpitala P.C.K. w Łodzi





Prezes Zarządu Głównego PCK przejmuje z rąk przedstawiciela Szwedzkiego Czerw. Krzyża ruchomy ambulans, zainstalowany w tym pięknym autokarze

PRZEKAZANIE AMBULANSU PRZEZ SZWEDZKI CZERWONY KRZYŻ POLSKIEMU CZERWONEMU KRZYŻOWI

Dnia 24 listopada 1947 r. o godz. 12 w południe w obecności przedstawicieli Szwedzkiej Ambasady i Szwedzkiego C. K. odbyło się uroczyste przejęcie daru Szwedzkiego C. K. — ruchomego ambulansu przeciwwenerycznego — przez Zarząd Główny P. C. K.

Uroczystość rozpoczął przedstawiciel szwedzkiego C.K., członek Zarządu Głównego, baron Stjernstedt, który podziwiał żywą działalność P. C. K., tak zniszczonego przez wojnę. Szwedzki C. K. stara się okazywać pomoc P. C. K. na wielu placówkach jego działalności. Obecny dar Szwedzkiego C. K. to ambulans sanitarny, całkowicie przystosowany do zwalczania chorób wenerycznych. Akcja ta jest nowa i ta forma pomocy pierwszy raz zastosowana zdała swój egzamin.

Bowiem ten ambulans ruchomy czynny był już od 9 miesięcy na Mazurach (głównie powiat Szczytno). Jego personel sanitarny — polska lekarka, dr. Piotrowska, oraz 2 szwedzkie pielęgniarki — niósł wydatną pomoc tamtejszej ludności. Przedstawiciel Szwedzkiego C. K. baron Stjernstedt udekorował dr. Piotrowską odznaką Szwedzkiego C. K. w uznaniu jej pełnej poświęcenia pracy.

Prezes Zarządu Głównego P. C. K. dr. Kostkiewicz podziękował serdecznie za cenny dar, podkreślając, że jest to jeden z całego szeregu wydatnych aktów pomocy, okazywanych Polsce przez Naród Szwedzki. Prezes Zarz. Gł. P. C. K. zapewnił, że dary będą wykorzystane ku pożytkowi ludzi chorych i pomocy potrzebujących.

WSPÓŁPRACA Z T-WEM PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ W OSTROWIE WLKP.

Przyjaźń Polsko-Radziecka w Oddziale PCK istnieje już od stycznia 1945 roku. Jeszcze trwały na naszym terenie walki między armią radziecką i niemiecką, a Polski Czerwony Krzyż już urządził szpital dla rannych żołnierzy radzieckich i prowadził go aż do chwili przeniesienia.

W okresie dwuletnim PCK było w ścisłym kontakcie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i brało udział we wszystkich urządzanych uroczystościach.

Tak samo i w tym roku, Koło Sióstr Pog. San. i Drużyna Sanitarna brała udział w obchodzie z okazji „30-lecia Rewolucji Październikowej"

W dniu Święta Zmarłych PCK. złożył wieńce na grobach poległych żołnierzy polskich i radzieckich.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ

W miasteczku Grondy, powiatu Ostrów Mazowiecka odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci 67.000 żołnierzy radzieckich, zamordowanych przez niemców, i położenie kamienia węgielnego pod pomnik pomordowanych.

W uroczystości tej Okręg Warszawski Polskiego Czerwonego Krzyża wziął wybitny udział wraz z delegacją pracowników i ekipą sanitarną. Z Warszawy przybyła delegacja w osobie prezesa Zarządu Głównego P. C. K. płk. dr. Bronisława Kostkiewicza, dyr. Tadeusza Kalickiego, pełnomocnika Zarządu Gł. P. C. K. na Okręg Warszawski Alfreda Lewandowskiego.

Obecna była również liczna delegacja oddziału powiatowego P. C. K. w Ostrowi Mazowieckiej.

Ekipa sanitarna P. C. K. czuwała nad bezpieczeństwem uczestników uroczystości.

Miejscowe Koła Terenowe i Młodzieżowe wystąpiły ze sztandarami i złożyły ku czci pomordowanych 3 wieńce.

Miejscowy Oddział P. C. K. zorganizował dla licznie zebranych tłumów pomoc sanitarną i napoje orzeźwiające, a na mogiły przygotował 150 żałobnych chorągiewek.



Ulica P. C. K. w Puławach

NOWA ŚWIETLICA.

Od września r. b. czynna jest przy Delegaturze PCK na Starówce, ul. Zakroczymska, świetlica dla młodzieży zarówno szkolnej, jak i pozaszkolnej. Młodzież otrzymuje w świetlicy podwieczorek złożony z kawy i posmarowanego chleba.

Trudne warunki mieszkaniowe ściągają do świetlicy coraz liczniejsze rzesze młodzieży.

MIESIĄC WYMIANY KULTURALNEJ Z Z.S.R.R.

W wyniku okólnika wysłanego przez Okręg Warszawski do pełnomocników powiatowych, we wszystkich Oddziałach rozwinięta została akcja na rzecz propagandy przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Miesiąca Wymiany Kulturalnej z Z.S.R.R.

W Oddziałach urządzono odczyty i akademie dla personelu i zaproszonych gości, a tam, gdzie urządzenie akademii napotykało na specjalne trudności, pracownicy PCK przyjmowali czynny udział w akademiach urządzanych przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Broszury wysłane przez Okręg Warszawski PCK rozdane były przewodniczącym Kół i wyzyskane dla prelekcji i odczytów, które odbywały się w Kołach. Zwłaszcza położony był duży nacisk na urządzanie akademii w Kołach Młodzieży i uświadamianie jej w osiągnięciach gospodarczych i kulturalnych Z.S.R.R., oraz o doniosłości wzajemnych stosunków i pogłębieniu wzajemnej życzliwości i zaufania.



Lekarze i personel sanitarny radziecki i polski w szpitalu PCK w Ostrowie Wlkp.

DELEGATURA PCK WE FRANCJI

Delegatura PCK we Francji jest kontynuacją dawnego Oddziału P.C.K. na Francję, powstałego w roku 1940. Oddział ten przechodził różne koleje; w latach okupacji musiał zmieniać nazwę (Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji), nawet pozornie zaniknąć, by po uwolnieniu Francji ponownie się zorganizować pod dawną nazwą we wrześniu 1944.

Głównym zadaniem PCK we Francji było roztaczanie opieki nad wojenną emigracją polską, która po klęsce Francji znalazła się w tym kraju i bez środków do życia, i bez opieki prawnej wobec zapędów niektórych urzędników, realizujących zbyt gorliwie tezy programowe rządu Vichy.

Pierwszym objawem opieki PCK (obok udzielania zapomóg doraźnych) było organizowanie schronisk. PCK. wynajmował obszerny lokal, zazwyczaj duży hotel na prowincji, tam skierowywał Polaków, bezradnych pod pierwszym wrażeniem klęski, zapewniał im dach nad głową i wyżywienie i starał się o stworzenie atmosfery odpowiedniego życia kulturalnego. Dzieci w każdym schronisku miały polskie lekcje na poziomie szkoły powszechnej. w kilku schroniskach istniały przedszkola pach i Pirenejach. ł)K.
Liczba schronisk dochodziła do 40-u, a główne skupienia ich były w Alpach i Pirenejach. Liczba mieszkańców schronisk była bardzo duża, gdy do wojennej emigracji doszły rzesze Polaków starej emigracji, ewakuowanych z przyfrontowych terenów północnej Francji i umieszczonych w obozach dla obcokrajowców.

Szczególną opieką PCK otoczył młodzież. W pierwszych miesiącach po kapitulacji Francji powstały schroniska skupiające młodzież w wieku 13 — 20 lat, a w jesieni 1940 zostały zorganizowane: szkoła rzemieślnicza w Voiron, gimnazjum-liceum w Villard-de-Lans (ok. 100 świadectw dojrzałości w latach 1941 —1946) oraz internaty dla studentów szkół wyższych w Grenobli. Później powstały: sierociniec w Salies-du-Salat, internaty przy szkołach zawodowych żeńskich w Vizille oraz internaty dla studentów w innych miastach. W czasie wakacji setki młodzieży korzystały z obozów lub kolonii letnich.

Istniejący już w r. 1939—40 szpital polski w Marsylii został po klęsce Francji przejęty przez Oddział P.C.K. i przeniesiony później do miejscowości Aix-les-Bains w Sabaudii; w Hauteville (Jura) zostało zorganizowane sanatorium dla gruźlików. Wszystkie schroniska pozostawały pod stałą opieką lekarską, a przy delegaturach okręgowych lekarz okręgowy PCK udzielał pomocy pacjentom z t.zw. wolnej opieki.

Tysiące żołnierzy polskich, którzy zostali na terenie Francji, były umieszczone w obozach, a następnie podzielone na specjalne kompanie pracy przy wyrębie i karczowaniu lasów, niwelowanie terenów, wypalaniu węgla drzewnego itp. pracach gospodarki państwowej. PCK docierał z pomocą i do tych obozów, a dla inwalidów wojskowych zorganizował dwa specjalne schroniska.

Bardzo dużą aktywność wykazała paczkarnia PCK w Lyonie, zajmująca się przygotowywaniem i wysyłką paczek dla jeńców polskich w Niemczech. Wysyłała ona ok. 25 tys. paczek miesięcznie. Działalność jej trwała do połowy 1944 roku.

Po uwolnieniu Francji PCK natychmiast przeniósł główny ciężar swych wysiłków na Francję Północną, gdzie znajdowało się ok. 30 tys. Polaków, deportowanych przez Niemców z Polski do pracy na roli na przygranicznych terenach w Lotaryngii, i gdzie ruch dawnych robotników przymusowych, jeńców i internowanych był szczególnie nasilony. Wykorzystując swe kilkuletnie doświadczenie PCK w bardzo szybkim czasie zorganizował pomoc dla tych dziesiątków tysięcy ludzi, rozdzielał odzież i pieniądze, uzupełniał wyżywienie w obozach, zorganizował schronisko dla starców. Z Francji też wyruszyły pierwsze ekipy P. C. K. wślad za zwycięskimi wojskami poza Ren i były pierwszymi ośrodkami pomocy P. C. K. na terenie Niemiec.

W latach 1945—46 bardzo ożywioną działalność prowadziło również istniejące od r. 1939 Biuro Poszukiwań P. C. K. Kartoteka jego obejmowała 200 tys. osób.

Zakończenie działań wojennych wpłynęło oczywiście na charakter pracy Delegatury. Po uruchomieniu pociągów repatriacyjnych liczba deportowanych w szybkim tempie spadła; po wyzwoleniu ziem północnych Francji prawie wszyscy mieszkańcy schronisk, pochodzący ze starej emigracji, powrócili do swych zajęć przedwojennych; emigracja wojenna szybko opuszczała schroni-



Repatrianci polscy przed odejściem pociągu PCK z Francji do Polski

ska w poszukiwaniu dróg do kraju lub do normalnej pracy w warunkach pokojowych

Na wiosnę 1946 r. zakończyła swą działalność Delegatura Okręgowa P. C. K. w Verdun, mająca za zadanie opiekę nad deportowanymi, i zostały zamknięte ostatnie opiekuńcze schroniska. W czerwcu 1944 r. gimnazjum - liceum w Villard-de-Lans zostało przekazane Ambasadzie R P., a zaraz potem zostały zamknięte internaty przy szkołach zawodowych i kursy maturalne w okolicach Paryża. Przez rok jeszcze P. C. K. prowadził internaty przy gimnazjum-liceum w Paryżu i Houilles, zakończył tę pracę w czerwcu 1947 r. Z dawnej działalności P. C. K. w latach okupacji pozostał w spadku wielki ciężar likwidowania zobowiązań pieniężnych — pokrycia odszkodowań za zniszczone lokale schroniskowe, odszkodowań sięgających sum wielu milionów franków.

Równocześnie z likwidowaniem szeregu dawnych gałęzi działania Delegatura P. C. K. rozszerza swą akcję na inne dziedziny. O opiekę P. C. K. prosi nie kilkanaście tysięcy osób emigracji wojennej, lecz pareset tysięcy Polaków z emigracji dawnej. Pomoc ta idzie trzema drogami, mianowicie: akcji sanitarno-leczniczej. opieki społecznej i repatriacji.

Głównymi ośrodkami działania P. C. K. na terenie Francji są obecnie główne ośrodki skupienia emigracji polskiej. Od paru lat świetnie rozwija się przychodnia lekarska i dentystyczna w Paryżu, zrównana w prawach z przychodniami francuskimi najwyższej kategorii. Z przychodni tej korzysta ok. 2 tys. pacjentów miesięcznie. Istnieją też nadal przychodnie lekarskie P. C. K. w Lyonie i Marsylii, a w roku 1947 zostały zorganizowane przychodnie w Lille i Saint - Etienne. Nadal P. C. K. prowadzi sanatorium dla gruźlików w Hauteville (62 miejsca) oraz przystępuje do organizacji stałego sanatorium dla dzieci w Biarritz. Od roku Delegatura prowadzi 6-tygodniowe kolonie dla 150 dzieci w Schrambergu, a w okresie wakacyjnym stale organizuje i popiera akcję kolonii letnich. Latem 1947 r. z pomocy Delegatury P. C. K. skorzystało 11.423 dzieci.

Opieka społeczna polega na udzielaniu zapomóg inwalidom, starcom i sierotom, na udzielaniu zapomóg pieniężnych i paczek żywnościowych chorym w szpitalach i więźniom, oraz na interwencjach u władz francuskich w sprawach, dotyczących Polaków. W Paryżu jest prowadzone schronisko, do którego kierowani są podopieczni (przejezdni) na noclegi i posiłki na krótki okres czasu; tam też niektórzy repatrianci czekają na termin odjazdu transportów.

Akcja repatriacyjna została rozpoczęta przez Delegaturę P. C. K. we Francji w październiku 1945 r. Pierwszymi transportami wracali do kraju deportowani przez Niemców do prac przymusowych, po nich wracali b. jeńcy i emigranci wojenni, na koniec w latach 1946—47 repatriowani byli górnicy i rolnicy ze starej emigracji. Repatrianci wracają do kraju wraz z całym swym majątkiem ruchomym, a rolnicy zabierają nawet inwentarz żywy. W ciągu trzech letnich miesięcy 1947 wyruszyło z Francji do Polski 17 transportów kolejowych repatriacyjnych i 5 specjalnych transportów inwentarza rolnego. Ekipy repatriacyjne P. C. K. opiekują się repatriantami od chwili wyruszenia ich z domu do punktów zbornych i odejścia pociągu, specjalne zaś ekipy sanitarne towarzyszą pociągom do czasu przybycia ich do Polski.

Udział w akcji repatriacyjnej, szczególnie w repatriacji ok. 25 tys. górników oraz ich rodzin, jest bardzo poważnym wkładem do zagospodarowania Ziem Odzyskanych. W nowych warunkach organizacja P. C. K. we Francji dostosowuje się do nowych potrzeb i współpracuje bardzo czynnie w budowie Polski Ludowej.



Repatrianci polscy witają się z ziemią rodzinną na granicy polskiej

ZAGRANICA

LE MONDE
ET LA CROIX ROUGE.

Najnowszy numer „Le Monde et la Croix Rouge" (III kwartał 1947) zawiera szereg artykułów, nawiązujących do obrad konferencji w Belgradzie.

W artykule wstępnym dyrektor Biura Pomocy E. W. Winsall przedstawia rolę Ligi w dziedzinie pomocy, co stanowiło jedno z zagadnień pierwszego punktu porządku obrad belgradzkich. Następny artykuł p. t. „Czerwony Krzyż i walka z gruźlicą" podaje środki działania Czerwonego Krzyża na tym polu oraz najważniejsze osiągnięcia, wśród których pokaźne miejsce zajmuje akcja Duńskiego Czerwonego Krzyża w Polsce.

W cyklu artykułów o Czerwonych Krzyżach poznajemy działalność Czechosłowackiego Czerw. Krzyża; obok czytamy sprawozdanie z obchodu rocznicy 80-lecia Holenderskiego Czerwonego Krzyża, obchodu zorganizowanego w czerwcu 1947 roku w formie obozu w Lunteren.

Ostatni artykuł nawiązuje do akcji pomocy Czerwonego Krzyża na wypadek klęsk żywiołowych i obszerniej pisze o pomocy udzielonej Bułgarii po powodzi w lipcu 1947 r. Na zakończenie znajdujemy krótkie wiadomości z działalności kilkunastu narodowych Towarzystw Czerwonego Krzyża, oraz obrad Komitetu Wykonawczego Ligi we wrześniu.

MIESIĄC ZDARZEŃ

7.XI.1947 odbyły się na całym świecie uroczystości, związane z 30-ą rocznicą wybuchu Rewolucji Listopadowej. W Polsce w dniach 5, 6 i 7 odbywały się uroczyste obchody, na których pracownicy różnych zakładów pracy manifestowali swoją przyjaźń do Związku Radzieckiego. Specjalna delegacja udała się do Moskwy celem wzięcia udziału w święcie państwowym Związku Radzieckiego.

8.XI. 1947. odbyła się w Łodzi ogólnokrajowa narada wielowarsztatowców. Na obradach, toczących się w obecności robotników warsztatowych, poruszone były tematy, dotyczące znaczenia gospodarczego, społecznego i politycznego ruchu wielowarsztatowców. W uchwalonej rezolucji, po stwierdzeniu dokonanej pracy, wniesiony został apel o współzawodnictwie do robotników i pracowników przemysłu papierniczego, drzewnego, skórzanego i elektrycznego.

11.XI. 1947. odbyła się konferencja prasowa w Min. Pracy i Opieki Społecznej, której tematem było zagadnienie dzieci polskich, wywiezionych w czasie wojny przez Niemców. Według danych Min. Opieki około 150.000 dzieci zostało porwanych przez Niemców, z czego wróciło 300. Przyczyną powolnego procesu repatriacji jest fakt, że przedstawiciele Rządu Polskiego, prowadzący tę akcję, spotykają się z trudnościami, wysuwanymi przez władze angielskie.

15.XI. 1947. Komitet Narodowy Generalnej Konferencji Pracy podjął dyskusję nad sytuacją międzynarodową. Sekretarz generalny C. G. T. stwierdził m. in., iż plan Marschalla ułatwia kapitalizmowi amerykańskiemu opanowanie świata, co mieć może najbardziej szkodliwe konsekwencje dla europejskiej klasy robotniczej oraz dla akcji umacniania pokoju.

17.XI. 1947. Na uroczystości otwarcia radiostacji wrocławskiej wygłosił przemówienie Prezydent Rzeczypospolitej, Bolesław Bierut, o zagadnieniach rozwoju polskiej twórczości artystycznej i kulturalnej. Zadaniem jej jest odzwierciadlanie przeżyć Narodu, wyzwolenie ze starych przesądów, tworzenie nowych wartości, wyrastających z nowych form społecznych, lecz nawiązujących do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej.

29.XI. 1947. Minister Modzelewski udzielił wywiadu pismu francuskiemu „Tribune des Nations", w którym podkreślił wspólne interesy Polski i Francji, oraz stwierdził, że Rząd Polski przeciwny jest podziałowi Europy i że nadal rozszerzać będzie wszystkie nasze kontakty we wszystkich dziedzinach życia z krajami Zachodu, a zwłaszcza z Francją.

PAMIĘTAJ O WŁASNYM ZDROWIU

O PRZEZIĘBIENIU

Czy oziębienie ciała może spowodować chorobę? Zdawałoby się, że powinno to być niemożliwe. Zarazki chorobotwórcze, podobnie jak inne, rozwijają się gorzej w niskiej temperaturze — korzystamy przecież z zimna w celu konserwacji produktów spożywczych. Zresztą, jaki związek może istnieć między ochłodzeniem i atakiem zarazków chorobotwórczych na ustrój ludzki. Codzienne doświadczenie poucza jednak, że po przemarznięciu lub przemoknięciu pod deszczem, lub nawet tylko po przemoczeniu nóg zimną wodą pojawia się często nieżyt nosa (katar), angina, nieżyt oskrzeli lub grypa. Każda z tych chorób powodowana jest przez drobnoustroje zaraźliwe. Niezrozumiałe jest tylko, dlaczego zjawiają się one po działaniu zimna. Rozwiązanie tej zagadki jest nadspodziewanie proste.

Badania bakteriologiczne, przeprowadzane u zupełnie zdrowych osób, wykazały, że w obrębie górnych dróg oddechowych, w nosie, ustach, gardzieli i oskrzelach znajdują się zawsze duże ilości najrozmaitszych drobnoustrojów. Często przebywają tam nawet zjadliwe zarazki chorobotwórcze. Obecność ich nie świadczy bynajmniej o chorobie; człowiek, noszący w swoim nosie lub gardle zarazki chorobotwórcze, może być zupełnie zdrów. Ustrój jego bowiem posiada dość sił odpornościowych, by nie dopuścić do inwazji drobnoustrojów. Zdrowa, prawidłowo ukrwiona i dobrze odżywiona tkanka nabłonkowa stanowi dla zarazków zaporę nie do przebycia. Dopiero, gdy ilość drobnoustrojów nadmiernie wzrośnie, lub gdy zmienią się na gorsze warunki odżywienia tkanki nabłonkowej, może się rozwinąć choroba. Ochłodzenie ustroju — zwłaszcza, gdy obniżenie temperatury idzie w parze zewzmożoną wilgotnością powietrza, wpływa na zmianę rozmieszczenia krwi w ciele; w sposób pośredni oddziałuje to na siły odpornościowe ustroju w kierunku ich zmniejszenia. Zarazki jak gdyby czyhają tylko na tę chwilę i przypuszczają szturm. Wynikiem tego bywa lżejszy lub cięższy stan chorobowy.

Najlżejszą bodaj z chorób, związanych z przeziębieniem, jest zwykły ostry nieżyt nosa. Nie wahamy się nazwać tej na pozór drobnej dolegliwości chorobą. Nie tai ona wprawdzie żadnego niebezpieczeństwa dla życia, sprawiać jednak może dość znaczne cierpienia, utrudniając oddychanie, powodując uporczywe łzawienie i ból głowy. Zresztą, niektóre powikłania nieżytu nosa, jak zapalenie zatok obocznych nosa, lub zapalenie ucha środkowego, stanowią już poważne choroby, wymagające niekiedy nawet zabiegów operacyjnych. Również u niemowląt nieżyt nosa może być niebezpieczny — uniemożliwia bowiem ssanie. Dlatego niemowlęta należy szczególnie starannie ochraniać przed możliwością zachorowania.

Ostry nieżyt nosa zaczyna się zazwyczaj od nieprzyjemnego uczucia zasychania w nosie i gardle, od „drapania" w gardle. Śluzówka nosa obrzęka, zwężając światło przewodów nosowych i utrudniając oddychanie. Po kilkunastu godzinach pojawia się wydzielina, początkowo

wodnisto śluzowa, później stopniowo przechodząca w ropną. Po kilku dniach ilość wydzieliny zmniejsza się, nasilenie objawów staje się nieznaczne, choroba przechodzi nawet bez specjalnego leczenia. W pierwszym okresie choroby, gdy wydzieliny jest jeszcze bardzo mało, a przeważa obrzęk śluzówki, można zahamować powstanie nieżytu nosa przez łagodną dezynfekcję jamy nosowej. Zaleca się w tym celu wypicie ½ szklanki gorącej wody, do której dodano ½ kropli jodyny (praktycznie robi się to w ten sposób, że do szklanki wody dolewa się 1 kroplę jodyny i wypija się połowę). Dodanie większej ilości jodyny może zniweczyć efekt leczniczy, ponieważ jod w większej ilości wywołuje jeszcze silniejsze objawy nieżytu nosa. Sposób ten bywa skuteczny tylko w pierwszym okresie choroby; w późniejszych śluzówka nosa pokryta jest już warstwą wydzieliny śluzowej, która nie dopuszcza jodu do komórek nabłonka. W tym okresie dużą ulgę mogą przynieść maście lub zakraplania do nosa, zawierające adrenalinę i mentol. Powikłania nieżytu nosa: zapalenie zatok, które objawia się gwałtownymi bólami głowy nad oczodołami lub policzkiem, oraz zapalenie ucha środkowego, powodujące nieznośne bóle ucha i przytępienie słuchu, wymagają porady lekarskiej i zabiegów specjalnych.

Z innych chorób, powstających pod wpływem przeziębienia, wspomnieć należy o grypie. Ostatnio wykryto, że przyczyną tej choroby jest drobny zarazek przesączalny, wirus. Być może, że dla powstania choroby konieczne jest jeszcze współdziałanie innych drobnoustrojów. Epidemie grypy wybuchają co pewien czas i szerzą się z niebywałą szybkością. Grypa bowiem jest chorobą nadzwyczaj zaraźliwą — wystarczy jednorazowe zetknięcie z chorym, by mogło nastąpić zakażenie.

Początek choroby jest zazwyczaj ostry, pierwszymi objawami są: podniesienie ciepłoty, dreszcze, bóle głowy. Jednocześnie pojawia się nieżyt nosa i objawy nieżytu oskrzeli w postaci męczącego kaszlu. Charakterystyczne dla grypy są przykre bóle mięśniowe i stawowe, określane zazwyczaj przez chorych jako „łamanie w kościach". Okres ostry trwa 5 do 7 dni, po czym objawy chorobowe ustępują, pozostawiając po sobie silne osłabienie. Rzadziej spostrzega się postać żołądkowo - jelitową grypy, przy której na pierwszy plan wysuwają się bóle brzucha i biegunki przy podwyższonej ciepłocie.

Z powikłań grypy najważniejsze są zapalenia płuc o ciężkim i złośliwym przebiegu, zapalenie stawów oraz śpiączkowe zapalenie mózgu, powodujące ciężkie kalectwa w postaci porażeń nerwowych, drżenia kończyn i upośledzenia umysłowego, albo nawet kończące się śmiertelnie.

Leczenie grypy polega na pozostawaniu w łóżku i przyjmowaniu środków ogólnie odkażających, przeciwgorączkowych i przeciwbólowych. Duże znaczenie ma odkażanie górnych dróg oddechowych przez płukanie gardła roztworami ciał bakteriobójczych (kwas borny, woda utleniona, nadmanganian potasowy i inne).

Każdy chory na grypę powinien być izolowany od otoczenia. Szczególne znaczenie ma to w warunkach życia zbiorowego, w internatach, w bursach, koszarach i t.d.

Chcąc uchronić się od zachorowania na grypę, należy w okresie epidemii unikać przebywania w zatłoczonych lokalach, kinach, kawiarniach oraz przepełnionych tramwajach i pociągach. Zaleca się także zapobiegawcze przyjmowanie niewielkich dawek chininy lub aspiriny, oraz zażywanie środków odkażających jamę ustną w postaci różnych pastylek do ssania.

Najbardziej przyczyniają się do rozpowszechnienia epidemii grypy osoby, poczytujące sobie za punkt honoru „przenieść chorobę na nogach", nie kłaść się do łóżka i nie przerywać pracy. Postępowanie takie z jednej strony bardzo sprzyja powstawaniu powikłań choroby, z drugiej zaś tai w sobie duże niebezpieczeństwo zarażenia całego otoczenia.

Jak się ustrzec przeziębienia? Bardzo ważne jest przestrzeganie prawideł higieny odzieży. Racjonalna odzież powinna być przystosowana do panującej temperatury, powinna chronić od zimna, lecz nie doprowadzać do przegrzania ustroju, by uniknąć pocenia. Obuwie powinno być szczelne i nie przepuszczać wody.

Znacznie ważniejsze jest hartowanie ustroju, które należy zacząć jeszcze w dzieciństwie. Przez stałe hartowanie ciała osiąga się wzmożenie i stałą gotowość sił odpornościowych ustroju — stanowi to najlepszą ochronę przed przeziębieniem.

DR. ANDRZEJ SOLAK

Bez bankietów i alkoholu

WAŻNE ZARZĄDZ. MIN. ADM. P.

Minister Administracji Publicznej wystosował do podległych władz pismo okólne z listopada b. r. w sprawie nieużywania alkoholu na przyjęciach publicznych. Pismo to ma wielkie znaczenie z uwagi na materialną odbudowę kraju i sił biologicznych narodu.

W piśmie swym Minister podnosi, że trwonienie grosza, chociażby pochodzącego z funduszów prywatnych, na napoje alkoholowe w czasach, kiedy kraj wymaga zjednoczonego wysiłku materialnego, umysłowego i fizycznego na odbudowę zniszczonych miast i wsi, na zagospodarowanie ugorów, na rozwój przemysłu i przeprowadzenie planu inwestycyjnego — jest krzywdą narodową i niezależnie od ujemnych skutków materialnych zagraża zdrowiu społeczeństwa.

Wydatki na przyjęcia i napoje alkoholowe mogą być z pożytkiem obrócone na organizowanie koncertów, przedstawień, względnie solowych występów muzyków, recytatorów i innych artystów, którzy w sposób kulturalny mogą ożywić każdą uroczystość.

Minister wezwał podległe władze, aby w ramach swych uprawnień zdecydowanie występowały przeciw dotychczasowym praktykom bankietowym i oddziaływały skutecznie na wszystkich odcinkach życia państwowego i społecznego w kierunku zwalczania niezdrowych tendencyj bankietowania.

Jednocześnie Minister zaleca wszystkim urzędnikom podległego resortu, jak również pracownikom samorządowym, zachowanie należytej rezerwy wobec zaproszeń na wszelkiego rodzaju publiczne przyjęcia, na których ma być podawany alkohol.

Pożądane byłoby, aby za przykładem ministra Administracji Publicznej poszli inni ministrowie i zwrócili uwagę na plagę bankietowania przy lada okazji, która początek swój bierze od sanacyjnej administracji, która urzędowała nawet w oparach alkoholu.

Prenumerata: Rocznie zł 120.— Półrocznie zł 60.— Kwartalnie zł 30.— Numer pojedyńczy zł 15.—

Prenumeratę należy wpłacać do Administracji, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49 lub na konto P.K.O. Nr I-4529.

Administracja czynna w dni powszednie w godzinach 9—14.

Druk. Nr. 5 „Czytelnik", Warszawa, Targowa 82. B-43.009